

Czy na niemieckiej uczelni można debatować o muzułmańskiej chustce?

Lewicowi i muzułmańscy studenci postrzegają uniwersytety jako „bezpieczne strefy” dla swoich uczuć i ideologii, i otrzymują wsparcie od lewicowych profesorów, dziennikarzy i polityków.

We wpisie na swoim profilu na Facebooku niemiecki politolog egipskiego pochodzenia, Hamed Abdel-Samad, przypomina, że trend ten pochodzi z USA, gdzie lewicowi i muzułmańscy aktywiści popierają swobodną obecność Bractwa Muzułmańskiego we wszystkich sferach życia uniwersyteckiego, równocześnie próbując nie dopuścić do wygłoszenia jakiegokolwiek wykładu krytycznego wobec islamu.

Według Abdel-Samada lewicowi i muzułmańscy studenci postrzegają uniwersytety jako „bezpieczne strefy” dla swoich uczuć i ideologii, a wspierają ich lewicowi profesorowie, dziennikarze i politycy. Ale gdzie, jeśli nie na uniwersytetach, mają się toczyć krytyczne debaty? – pyta Hamed Abdel-Samad. Poniżej fragmenty jego apelu na FB w obronie profesor Susanne Schröter:

„Uniwersytety są po to, żeby przekazywać wiedzę i uczyć krytycznego myślenia, a nie po to, żeby chronić uczucia religijne. Prof. Susanne Schröter jest jednym z najwybitniejszych ekspertów od politycznego islamu w Europie, tyle, że nie domaga się wyrozumiałości dla szariatu i chusty, jak większość ekspertów i nie płynie z prądem tych, którzy każdą krytykę pod adresem islamu nazywają ‘islamofobią’.

Teraz organizuje konferencję na Uniwersytecie Goethego we Frankfurcie nad Menem pod tytułem „Islamska chusta – symbol godności czy zniewolenia?”. Muzułmańscy i lewicowi studenci mogliby przyjść na konferencję i podjąć dyskusję z zaproszonymi ekspertami. Ale nie, oni wszczynają kampanię przeciwko Susanne Schröter, nazywają ją „rasistką” i domagają się dla niej zakazu wykonywania zawodu. Co więcej, ci nietolerancyjni studenci prowadzą tę kampanię w imię tolerancji i nawet nie widzą w tym żadnej sprzeczności.

Wszyscy, którzy zarzucają prof. Schröter rasizm (...) są intelektualnymi miernotami, które na uniwersytecie nie mają czego szukać. Są świadomymi lub nieświadomymi pomocnikami politycznego islamu

Ten trend dotarł tutaj z Ameryki, gdzie lewicowi i muzułmańscy studenci nie mają żadnego problemu z tym, że Bractwo Muzułmańskie wszędzie na uniwersytetach ma możliwość krzewienia swoich idei, za to próbują nie dopuścić do wygłoszenia jakiegokolwiek wykładu krytycznego wobec islamu. Postrzegają uniwersytety jako „bezpieczne strefy” dla swoich uczuć i ideologii i otrzymują wsparcie od lewicowych profesorów, dziennikarzy i polityków.

Ale gdzie, jak nie na uniwersytetach należy prowadzić kontrowersyjne debaty? Wszyscy, którzy zarzucają prof. Schröter rasizm – gdyż w odróżnieniu od innych ekspertów nie bagatelizuje problemu chusty – są wrogami prawdziwej nauki, niezdolnymi do podjęcia dyskusji. Są intelektualnymi miernotami, które na uniwersytecie nie mają czego szukać. Są świadomymi lub nieświadomymi pomocnikami politycznego islamu. Są zagrożeniem dla zdrowej kultury debaty, ponieważ chcą, żeby to ich ideologia i uczucia decydowały, które argumenty są prawdziwe, a które fałszywe”.

Rolka na podst. <https://www.tichyseinblick.de>